



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: O pochodzeniu narodów. Między prymordializmem a modernizmem

Author: Marek Migalski

Citation style: Migalski Marek. (2017). O pochodzeniu narodów. Między prymordializmem a modernizmem. "Political Preferences" (2017, nr 15, s. 135-143), doi 10.6084/m9.figshare.5263342



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

**O pochodzeniu narodów. Między
prymordializmem a modernizmem**

Marek Migalski

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Political Preferences
2017, vol. 15: 135-143.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5263342
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 01/03/2017
Accepted: 27/05/2017



Abstract:

On the Origin of Nations. Between primordialism and modernism.

The essay concerns issue of origin of the nations. Author presents discussion about when nations were „discovered”. The main topic is dedicated dispute between main scientific approaches represented by primordialism, modernism, ethnosymbolism and perenialism. Author presents all of them and in the conclusions takes a stand in this discussion as a moderate modernist, who accepts some ideas of ethnosymbolism.

Key words:

nation, primordialism, modernism, ethnosymbolism

We współczesnym świecie obserwujemy renesans pojęcia narodu. Coraz szersze masy społeczne szukają w nim schronienia przed wyzwaniami i zagrożeniami globalizacji. Coraz więcej polityków używa go do zdobywania popularności. Coraz częściej pojawia się ono w debacie publicznej. Zdaje się zaspokajać elementarne potrzeby człowieka i skutecznie (przynajmniej w aspekcie psychologicznym), daje ulgę zagubionym w ponowoczesnym świecie ludziom.

Jest to o tyle dziwne i zaskakujące, że wszak po wielokroć ogłaszano przecież koniec epoki nacjonalizmu – już to jako efektu zwycięstwa ideologii komunistycznej, już to całkowitej wiktorii myślenia liberalnego. Jednak, ku zaskoczeniu wszystkich, naród - jako idea organizująca życie społeczne - triumfalnie wraca na europejskie i światowe salony, zdobywając coraz powszechniejszą sympatię wyborców oraz elit polityczno-opiniotwórczych. Warto więc

zadać sobie pytanie o to, kiedy ów fenomen się pojawił? Od jak dawna obecny jest w życiu ludzkości? Na ile nowoczesnym/odwiecznym jest on zjawiskiem?

Poniższy artykuł jest analizą sporu między konkurującymi szkołami metodologicznymi w debacie o powstaniu narodu oraz okazją do zajęcia w nim osobistego stanowiska.

W literaturze przedmiotu toczy się poważny spór (niestety bez znaczącego udziału Polaków) dotyczący momentu powstania narodu i narodzin nacjonalizmu. Zajmuję w nim stanowisko umiarkowanie modernistyczne. By jednak zrozumieć na czym ono polega, musimy streścić pokrótce główne założenia poszczególnych szkół badawczych.

Zacznijmy od debaty pomiędzy dwoma najpoważniejszymi nurtami, czyli od sporu między prymordialistami. M. Łuczewski definiuje prymordializm jako „wiarę w wieczność i niezmienność narodu, *grupizm* (narody są grupami z jasno określonymi granicami), esencjalizm (narody są homogeniczne i mają określoną naturę) i naturalizm (narody są czymś naturalnym, oczywistym jak rzecz) (Łuczewski 2012: 30), a modernistami (C. Calhoun używa na określenie tych pierwszych terminu „zwolennicy teorii pierwotności”, a na określenie drugich terminu „konstruktywiści” lub „instrumentaliści”. Wśród tych pierwszych umieszcza na przykład C. Geertza jako teoretyka „primordial nationalism) (Calhoun 2007: 49-51). Antenatami prymordialistów byli niemieccy filozofowie. Za ich pierwszego ideologa P. Lawrence (2007: 13) uważa J. G. Herdera. A na przykład J. G. Fichte widział w narodach przedwieczne nieomal byty, które są „jednostkami” obdarzonymi szczególnymi talentami i możliwościami ich wykorzystania. (Calhoun 2007: 73). Izajasz Berlin wprost utożsamia niemiecki romantyzm z narodzinami nacjonalizmu (Citkowska-Kimla 2006: 48).

Opisując prymordialistów A. D. Smith pisze następująco: „...zwolennicy tego poglądu twierdzą, że narody i wspólnoty etniczne są naturalnymi jednostkami historii i integralnym elementem ludzkiego doświadczenia (...) Uważają, że narody są wieczne i że są naturalne” (Smith 2009a: 15). Wskazują przy tym na takie „narody”, jak starożytni Grecy, Rzymianie, Żydzi czy Chińczycy.

Najwybitniejszymi prymordialistami byli na pewno E. Shils, C. Geertz, W. Connor, J. Armstrong czy P. van den Berge (Szerzej o ich koncepcjach patrz: Lawrence 2007: 244-256). W Polsce do grupy prymordialistów można zakwalifikować B. Zientarę, który w cytowanej już pracy zwraca uwagę na średniowieczny charakter wielu narodów europejskich (choć tylko części z nich, oraz z uwzględnieniem tego, że – jak sam zauważa – pozostałe narody „sztucznie dopiero

(...) tradycję historyczną sobie tworzyły, niejednokrotnie brutalnie fałszując historię dla celów narodowych i tworząc mity wokół legendarnych bohaterów.)” (Zientara 1985: 15).

Prymordialiści upierają się przy tym, że narody są bytami naturalnymi, głęboko zanurzonymi w historii. Ale ma rację Calhoun, gdy pisze: „Dzisiaj mówiąc o narodowości często korzysta się z języka pokrewieństwa i pochodzenia. Przywódcy porywają swoich zwolenników odwołując się w swoich przemówieniach do lojalności względem ich „braci”, oraz opisując zagrożenia dla czystości krwi narodowej, w przypadku gdyby ich siostry miały dzieci z obcokrajowcami. Ludzie mówią o swoim narodzie, jak o wielkiej rodzinie, lub odwołują się do więzów krwi, albo mówią o tym, jak ich przodkowie pokonywali w bitwach swoich pradawnych wrogów. W istocie jednak jest mylące używanie języka pokrewieństwa i pochodzenia do opisywania narodu.” (Calhoun 2007: 61).

Podobnie myśli Gellner: „Narody pojęte jako naturalny, przez Boga dany sposób klasyfikowania ludzi, pojęte jako przyrodzone, choć często dowleczone w czasie przeznaczenie polityczne – takie narody są mitem. Realnie istnieje tylko nacjonalizm, który czasem przekształca zastane kultury w narody, czasem kultury owe wymyśla, a często je unicestwia.” (Gellner 1991: 64) A następnie: “Nacjonalizm nie jest rozbudzeniem i walką o prawa dla zbiorowości naturalnych i danych. Przeciwnie, jest on krystalizacją zbiorowości nowych i pasujących do obecnych warunków...”

I dalej: „Nacjonalizm stwarza narody, a nie na odwrót. Oczywiście czyni on użytek z wcześniejszych, historycznie odziedziczonych proliferacji kultur (czy też zasobów kulturalnych), jest to jednak użytek niesłychanie selektywny. Najczęściej dochodzi do radykalnych przeobrażeń. Ożywia się martwe języki, wymyśla tradycje, wskrzesza fikcyjną pierwotną czystość.” (Gellner 1991: 72).

Zgadza się z nim E. Hobsbawn: „Podobnie jak większość poważnych badaczy, nie uznaję *narodu* za pierwotny czy niezmienny byt społeczny. Należy on wyłącznie do określonego, historycznie późnego okresu. Jest on bytem społecznym tylko o tyle, o ile wiąże się z pewnym rodzajem nowoczesnego państwa terytorialnego – *państwem narodowym* – i nie ma w związku z tym sensu mówienie o narodzie i narodowości, jeżeli nie odnosi się ich do państwa narodowego.” (Hobsbawn 2010: 18).

Jak słusznie zauważa C. Calhoun, XVI-wieczna Florencja nie była narodem (Calhoun 2007: 16). Tak samo jak Neapol czy Rzym. Naród włoski ukształtował się dopiero pod koniec

XIX wieku. W tym kontekście przywoływane są często słowa Massimo D'Azeglio: „Stworzyliśmy Włochy, a teraz musimy stworzyć Włochów”. To pokazuje, jak bardzo nowoczesne jest to pojęcie i jak niedawno objawiły się nam narody w takiej formie, w jakiej znamy je obecnie. Mogły one korzystać z wcześniej istniejących etniczności (tu raczej mieliby prymordialści), ale jednak wytwarzały produkt całkowicie nowy. Jak pisze J. Breuilly: „ideologia nie nadaje zatem nowej nazwy wcześniej istniejącej rzeczywistości społecznej, ale sama tworzy taką rzeczywistość” (Calhoun 2007: 78). Dokładnie tak postępowała ideologia nacjonalistyczna, bo nawet wśród ideologów nacjonalizmu powszechne było przekonanie iście modernistyczne o nowoczesnym pochodzeniu narodów. Prezentuje je na przykład jeden z najważniejszych polskich nacjonalistów, Z. Balicki, który pisze: „...dopiero od konstytucji w Polsce (Konstytucji 3 Maja – przyp. MM), rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich patriotyzm stał się świadomym prądem wśród narodów europejskich. Nie trzeba się bawić w prorocтва, aby powiedzieć, że wiek XX będzie wiekiem nacjonalizmu.” (Balicki 2015: 193).

Przy opisie sporu między prymordialistami a modernistami konieczna jest także analiza podejścia odmiennego, by nie rzecz pośredniego. Prezentują je entosymboliści. Ich najwybitniejszym przedstawicielem jest Anthony D. Smith. W pewnym, wąskim sensie, można by do entosymbolistów zaliczyć także H. Kohna, który był przekonany, że choć nowoczesny nacjonalizm narodził się nie wcześniej, niż w drugiej połowie XVIII wieku, to jednak korzystał on z narodowości, które istniały wcześniej, choć określa je jedynie jako „materiał etnograficzny” (Lawrence 2007: 126). Píše on: „...musimy odejść od założeń przyjmowanych przez obie szkoły myślenia nad pochodzeniem i formowaniem się narodów. Chociaż nie możemy postrzegać już narodów jako społecznych, pierwotnych, naturalnych i pozaczasowych powiązań jednostek ludzkich, to nie możemy też przyjąć twierdzenia, że jest to całkowicie nowoczesne zjawisko, *nerwowy tik kapitalizmu*, czy też konieczna forma i rodzaj społeczeństwa przemysłowego. Chociaż rewolucje przemysłowe – kapitalistyczne, powstanie biurokratycznego państwa i świeckiej masowej edukacji tworzą całkowicie nowy rozdział w historii ludzkości, porównywalny do rewolucji neolitycznej, jednak nie wymazały one i nie uczyniły przestarzałymi wielu kultur i tożsamości uformowanych w przednowoczesnych czasach.” (Smith 2009a: 3-4).

Smith kontynuuje: „Odrzucając twierdzenia zarówno modernistów, którzy mówią, że istnieje radykalna przepaść między przednowoczesnymi jednostkami i odczuciami a nowoczesnymi narodami i nacjonalizmem, jak i tradycjonalistów, którzy twierdzą, że te

ostatnie są jedynie unowocześnionymi i działającymi na większą skalę wersjami przednowoczesnych więzów i sentymentów, przyjrzymy się koncepcji *etni*...” (Smith 2009a: 16).

Czym zatem są etnie, czyli wspólnoty etniczne? To „nazwane ludzkie populacje, posiadające podzielane przez członków mity pochodzenia, historie i kultury, powiązane z określonym terytorium oraz mające poczucie solidarności” (Smith 2009a: 43). W tej definicji wiele rzeczy jest istotnych, ale najważniejsze są owe mity. Smith jednak zaznacza, że nie muszą one być prawdziwe. A nawet, że często są fałszywe (fałszowane): „Nie ma tu znaczenia, że często wiąże się to z *mitami* i *wspomnieniami* pełnymi oszustw i zniekształconych faktów. Samopotwierdzająca się istota angielskiej czy francuskiej tożsamości narodowej składa się z takich właśnie mitów i wspomnień; to dzięki nim Anglicy i Francuzi są *narodami*; bez nich byłoby po prostu wieloma gromadami związanymi w ramach przestrzeni politycznej. Oczywiście, koncepcja narodu nie sprowadza się jedynie do mitów i wspomnień, lecz stanowią one warunek *sine qua non*; nie może istnieć tożsamość bez pamięci (aczkolwiek selektywnej), tak jak zbiorowe cele bez mitów, a tożsamość oraz cel czy przeznaczenie są koniecznymi elementami koncepcji narodów.” (Smith 2009a: 2).

By nieco ułatwić sobie zadanie, Smith rozróżnia dwa rodzaje etni – poziomą i pionową. Ta pierwsza jest sygnalizowana poczuciem solidarności i wspólnotowości wśród elit: „...mamy do czynienia ze wspólnotami, które rzadko przenikają w głąb społeczeństwa (...) Typowo poziome etnie są arystokratyczne, choć włącza się tu zwykle także warstwę kleru i skrybów, jak i niektórych bogatszych kupców miejskich” (Smith 2009a: 113). Te drugie rodzaje etni, pionowe, miałyby być powszechniejsze i bardziej inkluzyjne, obejmujące prawie całe społeczeństwo.

Jak zauważa sam Smith, wszystkie naprawdę istotne etnie były poziome i arystokratyczne, choć uznaje on istnienie kilku trwałych etni pionowych (demotycznych). Zalicza do nich Żydów, Greków, Fenicjan, Ormian, Sumerów czy Mongołów.

Jednak zdecydowana większość etni ma charakter poziomy, arystokratyczny, ekskluzywny. Co więcej, jak spostrzega sam autor, wiele etni rozpadło się i nigdy nie przekształciło się w narody (i – to już moja uwaga – wiele narodów powstało bez podłoża w postaci etni). Smith pisze o Hetytach, Fenicjanach, Filistynach, Fryzach, Serbołużyczanach czy Prowansalczykach jako tych etniach, które jednak nie uformowały się ostatecznie w narody

(Smith 2009a: 139). Powinno to skłaniać zarówno jego, jak i nas, do wniosku, że zatem o istnieniu/nieistnieniu narodu nie decyduje posiadanie/nieposiadanie poprzedzającej jej etni.

Na koniec przeglądu szkół spierających się o pochodzenie narodu i moment jego narodzin warto wspomnieć o perenialistach. Zajmują oni stanowisko bliższe prymordialistom i entosymbolistom, niżli modernistom. Widzą w czasach odległych, a już na pewno w średniowieczu, podstawy wielu narodów i tożsamości grupowych, które potem w narody się przekształciły. Jak twierdził A. Hastings, narody wyłoniły się z wcześniejszych, płynnych, oralno-językowych grup etnicznych, a oparciem ideologicznym dla nich był Stary Testament, w którym jest mowa o „narodach” i ich historii (Smith 2009b: 19). Dla mediewistów, z których prac perenialiści obficie korzystali, jasno wynikało, że w średniowiecznej Europie ukształtowane już były narodowe tożsamości i identyfikacje, by wspomnieć o angielskiej czy francuskiej. Dopatrują się właśnie w tamtych czasach narodzin podstawowych zrębów, które potem pozwoliły wyodrębnić się znanym nam współcześnie narodom.

Główną myśl perenialistów można ująć następująco: „nawet jeżeli ideologia nacjonalistyczna jest czymś nowym, to narody istniały zawsze, w każdym okresie historii, a wiele narodów istnieje od niepamiętnych czasów”. I dalej: „Tym, co stanowi główną cechę perenializmu, jest ugruntowane na podstawie jakichś empirycznych obserwacji przekonanie, że narody – lub przynajmniej niektóre narody – istniały do dawna. Perenialiści nie muszą postrzegać narodów jako tworców naturalnych, organicznych czy pierwotnych; co więcej, mogą oni – i często tak czynią – odrzucać tego typu ahistoryczne teorie. Perenialiści nie muszą być, i często nie są, prymordialistami.” (Smith 2007: 70-71).

By jednak pokazać słabość tego myślenia, a jednocześnie prawdziwość podejścia modernistycznego, warto zacytować następujący fragment pracy A. D. Smitha, traktujący o „narodzie arabskim” i jego perenialistycznym ujęciu: „Przykładowo, z takiego właśnie punktu widzenia, przyjmowanego przez neoperenialistów, naród arabski, pochodzący od mówiących po arabsku plemion Półwyspu Arabskiego, trwa w dziejach przynajmniej od czasów Proroka i przejawia klasyczne cechy narodu *etnicznego*. Ma on domniemane więzi genealogiczne oparte na pochodzeniu, klasyczną rdzenną kulturę miejscową (zwłaszcza klasyczny, koraniczny język arabski), rodzimą arabską etnohistorię i ideał *Arabów* wyznawców islamu, będących źródłem mądrości i wartości moralnych, których trzeba jedynie zmobilizować do osiągnięcia autonomii politycznej.” (Smith 2009b: 34). Późniejsza historia tego regionu pokazała słabość szkoły

perennialnej – bo wbrew jej założeniom, nie wykształcił się jeden naród arabski, ale na jego bazie, w wyniku modernistycznych (a także) zabiegów i procesów, powstało wiele narodów, czasami ze sobą zaciekle walczących. Widać więc, że poszukiwanie narodowości w zamierzonych czasach, prowadzi na manowce, bowiem z tych pierwotnych etni, by użyć terminu A. D. Smitha, wcale nie musiał powstać jeden naród, lecz raczej dawały one (owe etnie) podstawy do wyodrębniania się wielu narodowości – bardzo często będących do razu ze sobą w sporze politycznym, kulturowym i wojskowym.

Podobnie argumentuje Yuval Noah Harari, który pisze następująco: „Rzecz prosta narodów nie da się stwarzać z niczego. Ci, którzy czynili usilne zabiegi, by skonstruować naród iracki czy syryjski, robili użytek z realnie istniejącego substratu historycznego, geograficznego czy kulturalnego, niekiedy o wielowiekowym czy wielotysięcznym rodowodzie. Saddam Husajn zapożyczał dziedzictwo kalifatu Abbasydów i imperium babilońskiego, nazywając nawet jedną ze swych doborowych jednostek wojsk pancernych Dywizją Hammurabiego. Takie zabiegi nie są w stanie przydać narodowi irackiemu starożytnej proveniencji.” I obrazowo konkluduje: „Kiedy pieczemy ciasto z mąki, oleju i cukru, które leżały w spiżarni przez ostatnie dwa lata, nie oznacza to, że ciasto ma dwa lata.” (Harari 2016: 440).

Jak już zaznaczyłem w sporze między wymienionymi szkołami zajmuję stanowisko umiarkowanie modernistyczne. Uznaję zatem, że nowoczesne narody, tak jak je dzisiaj definiujemy, badamy, ale też odczuwamy, powstały w swej znakomitej większości w ciągu ostatnich 250 lat. W tej kwestii przyjmuję argumenty Gellnera i jego zwolenników. Natomiast to, co zmiękcza nieco moje zapatrywania na adekwatność ich tezy, jest moje umiarkowanie w przyjmowaniu ich argumentacji i przyjęcie, przynajmniej po części, dowodów dostarczanych przez nie tyle prymordialistów, co etnosymbolistów.

Widzę bowiem, że wiele współczesnych narodów czerpało z tego, co Smith określał jako etnie i że był to użyteczny budulec, na którym w ciągu ostatnich 250 lat zbudowano narody. Nie wszystkie i nie wszędzie, ale jednak znaczna część współczesnych narodów odwołuje się do realnie istniejących etni i do realnie istniejących historii oraz dziedzictwa kulturowego poszczególnych nacji. Nie dotyczy to wszystkich narodów i wiele z nich jest całkowitym produktem współczesności, by wymienić wszystkie narody obu Ameryk, czy też znaczącą większość narodów afrykańskich oraz azjatyckich (a także, by być sprawiedliwym, kilku europejskich). Inna sprawa, że wiele narodów nie powstało, a powstać mogło. Tak, jak naród...

mazowiecki, który miał wszelkie powody do zajęcia miejsca wśród narodów europejskich zamiast, lub raczej – obok, narodu polskiego (Samsonowicz 1989: 146-152). Nie można nie widzieć, że pewna część obecnie funkcjonujących i uznawanych narodów osadzona jest na podstawach dawniejszych, niż ostatnie 250 lat i że także przed końcem XVIII wieku na ich terenach istniały pewne rudymenty poczucia wspólnotowego. Przyznaje to nawet E. Gellner, gdy pisze: „Nie przeczyłem też nigdy występowaniu kulturowego szowinizmu w świecie agrarnym. Nie przybierał on jednak dzisiejszych pól i aspiracji politycznych. Rzecz jasna, zdarzały się wtedy całości przypominające do złudzenia dzisiejsze państwa narodowe. Ale były one czymś możliwym, podczas gdy teraz stały się czymś nieomal nieuniknionym (Gellner 1991: 165).

Nie zmienia to jednak faktu, że w sporze o pochodzenie narodów podzielałam w większości stanowisko modernistów, choć obwarowuję je (w pewnych przypadkach) właśnie ukłonem w stronę etnosymbolistów. Stąd też określam się jako umiarkowany modernista.

Mam świadomość, że zdecydowana większość nacjonalistów, ale też zwyczajnych patriotów, nie podziela mojego stanowiska. Sądzą oni, iż naród jest kategorią odwieczną i od zawsze występująca w życiu społecznym. Zdziwiliby się zapewne, gdyby zaprezentować im argumenty Gellnera i innych modernistów. Nie zmienia to jednak faktu, że fenomen, który na powrót zawładnął sercami i umysłami milionów ludzi na świecie, także w Polsce, jest w istocie nowoczesnym wynalazkiem europejskich elit. Produktem nowożytności. Ostatnim krzykiem mody. Że w historii homo sapiens, jeśli przyjąć, iż liczy sobie ona około stu tysięcy lat, i ująć ją jako dobę zegarową, naród pojawił się... na trzy i pół minuty przed północą.

Bibliografia:

- Balicki, Z. (2015). *Nacyonalizm a patryotyzm*, Przegląd Narodowy 1912, nr. 5. W: Z. Balicki. *Państwo, naród i... polityka polska*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Calhoun, C. (2007). *Nacjonalizm*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Citkowska-Kimla, A. (2006). *Niemiecki romantyzm a nacjonalizm*. W: S. Stępień (red.). *Ideologie, doktryny i ruchy narodowe. Wybrane problemy*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Gellner, E. (1991). *Narody i nacjonalizm*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Harari, Y. N. (2016). *Od zwierząt do bogów. Krótka historia ludzkości*. Warszawa: PWN.
- Hobsbawn, E. (2010). *Narody i nacjonalizm po 1780 roku. Program, mit, rzeczywistość*. Warszawa: Difin.
- Kłoskowska, A. (2005). *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: PWN.
- Lawrence, P. (2007). *Nacjonalizm. Teoria i praktyka*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Łuczewski, M. (2012). *Odwieczny naród*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
-

- Samsonowicz, H. (1989). *Przesłanki tworzenia się narodu mazowieckiego na przełomie XV i XVI wieku*. W: M. Kula (red.). *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość?*. Warszawa: PWN.
- Smith, A. D. (2007). *Nacjonalizm. Teoria, ideologia, historia*. Warszawa: Wydawnictwo SiC!.
- Smith, A. D. (2009a). *Etniczne źródła narodów*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Smith, A. D. (2009b). *Kulturowe podstawy narodów*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Zientara, B. (1985). *Świt narodów europejskich*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.